Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 20 hal miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 5 **Kraków, Poniedziałek dnia 5 Stycznia 1903** **Rok XI.**

Ugoda czesko-niemiecka.

Pierwsze posiedzenie czesko-niemieckiej konferenji odbyło się w sobotę w prezydjum gabinetu. Zagaił posiedzenie dr Koerber przemową, w której zrekapitulował dotychczasowe usiłowania ugodowe, podnosząc konieczność porozumienia w interesie całego państwa. Ze strony niemieckiej zaprotestował p. Chiari przeciwko współczesnemu zaproszeniu delegatów z Czech i Morawy.

P. Pacak zaznaczył, że Czesi przybyli na konferencję dla okazania swych pokojowych chęci. Czesi godzą się, aby sprawy językowe traktowano stopniowo, w pierwszem jednak rzędzie należy załatwić kwestję wewnętrznego języka urzędowego. Tylko na podstawie swojego elaboratu Czesi mogą obradować. Hr. Sylva-Tarouсca zauważył, że wielka posiadłość musi pozostawić pierwszeństwo całej akcji wyłącznie przedstawicielom ludu, — i będzie tylko dopomagać do łagodzenia przeciwieństw.

Obrady przedstawicieli Moraw odbędą się w poniedziałek o godz. 10-tej.

* * *

Po przemowie dra Koerbera zabierali głos reprezentanci stronnictw.

Wiedeń 5 stycznia. Pos. dr Funke oświadczył imieniem obecnych członków niemieckich z Czech partji ludowej, postępowej, agrarjuszów i szlachty wiernokonstytucyjnej, że Niemcy zawsze byli gotowi rozpocząć konferencję ugodową, co kilkakrotnie oświadczyli. Udowodnili oni to też w ostatnim czasie przez swe propozycje, które zarówno co do formy jak co do treści oznaczają poważny krok do uwzględnienia życzeń czeskich.

Dr Chiari oświadcza, że z powodu krótkości czasu nie mógł się porozumieć z swymi przyjaciółmi politycznymi, że jednakże oświadcza jako poseł morawski, iż sprzeciwia się temu faktowi, iż posłowie z Czech i Moraw zostali zaproszeni na wspólną konferencję. Podnosi, że na tem oświadczeniu ograniczy się udział posłów niemieckich z Moraw w tych konferencjach i że w ewentualnej dalszej dyskusji nie wezmą oni udziału.

Pos. dr Pacek zaznacza, że ze strony Czechów: „mimo wielu wątpliwości przyszliśmy, aby zadokumentować nasze zamiłowanie do pokoju. My jesteśmy za pokojem z naszymi niemieckimi współziomkami“.

„Jesteśmy za tem, aby nie wszystkie kwestje sporne odrazu wzięto pod rozwagę i zgadzamy się z tem, aby dotychczasowe junctim wszystkich kwestyj narodowościowych zostało porzucone. Ale właśnie z tego powodu jesteśmy za tem, aby przedewszystkiem rozpocząć obrady nad kwestją językową“.

Dalej oświadczył pos. Pacak, że Czesi życzą sobie uregulowania kwestji językowej nietylko w Czechach i na Morawach, ale także na Śląsku, jakoteż we wszystkich krajach, w których mieszkają ludy słowiańskie. Jeżeli dr Funke oświadczył, że delegaci niemieccy tylko na podstawie swego elaboratu mogą pertraktować, to Czesi również mogą przystąpić do obrad tylko na podstawie swego elaboratu.

Przemawiali jeszcze hr. Sylva-Tarouсca i bar. Chlumetzky.

KRONIKA.

Kraków 3 stycznia.

Objad u ks. kardynała. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się wielki objad u JEm. księcia kardynała.

Górnoślązacy w Krakowie. Koło dwudziestu osób z Gliwic i Górnego Śląska zjechało do nas wczoraj. Goście nasi tworzą w Gliwicach towarzystwo dramatyczne, które kilka razy do roku daje rodakom przedstawienia, daje im ze sceny usłyszeć rodzinne słowa, mowę ojczystą.

Towarzystwo gliwickie dało też i w naszym teatrze miejskim przedstawienie, na które się złożyły dwie sztuki Piotra Kołodzieja: „Sąsiedzi“ i „Bogata wdowa“. Dobrze się stało, żeśmy się zapoznali z tą właśnie literaturą specjalnie śląską. Treść sztuk nie wyszukana, ale zacna, ożywiona szlachetną tendencją i moralnym duchem. Drużyna gliwicka wykonała swoje role dobrze. Może tylko program spektaklu, jak na amatorskie siły, trochę za długi. Teatr był dość wysprzedany, ale nie tak, jak powinien być: doszczętnie, ze względu, że dochód przeznaczony był na korzyść budowy domu polskiego na Górnym Śląsku. W czasie antraktów muzyka „Harmonii“ przygrywała dzielnie narodowe pieśni. Na zakończenie wieczoru „Harmonia“ zagrała „Boże coś Polskę“. Publiczność powstała z miejsc i pod wtór muzyki zaintonowała wzniosły hymn.

Wieczorem goście nasi byli na „Na strażnicy“, i ze wzruszeniem słuchali treści sztuki, która ich więcej może od nas obchodzi, jako traktująca o sprawach krajowych. Dzisiaj Ślązacy zostają jeszcze w Krakowie i będą zwiedzali zabytki miasta.

Jeden ze współpracowników naszego pisma miał sposobność rozmawiać z kilku gośćmi śląskimi.

— Takich towarzystw teatralnych, jak nasze — mówili — na Śląsku jest kilkanaście. Przedstawienia dajemy kilka razy do roku.

— Dla czego tak rzadko?

— O, mybyśmy pragnęli choćby co tydzień, ale policja nam nie pozwala. Policja prześladuje nas do żywego. Niedawno zdarzył się wypadek, że jednemu z nas odmówiono koncesji na gospodę, li tylko dlatego, że należy do towarzystwa.

— Ale ludność patrzy na wasze wysiłki życzliwie?

— Tak jest, ale i w tym względzie musieliśmy sobie wywalczać sympatję. Jeszcze przed kilku laty wyśmiewano nas wśród naszych dlatego, że mówimy na scenie „po polsku“. Nie mogliśmy żadną miarą znaleść żadnej kobiety do grania, tak drwiono z nich potem i „przezywano“ „Polkami“. Dzisiaj zupełnie inaczej. Na 1 lutego będziemy grali „Trójkę hultajską“, potrzeba do sztuki dziesięć kobiet i ani jednej nie zbraknie. Szczycimy się wszyscy, że ze sceny mówimy po polsku.

Towarzystwo składa się z rzemieślników przeważnie. Po polsku wyrażają się poprawnie. Na wszystkich uczestnikach, w rozmowie zwłaszcza, znać piętno kultury, jaką daje świadomość narodowa i polityczna. Kobiety, ubrane w barwne śląskie gorsety, tworzą w lożach jakby ładne rodzajowe obrazki. Muzyki w teatrze, zwłaszcza narodowej melodji słuchali ze świętem wzruszeniem. Dla nich przyjazd do Krakowa to widocznie pocieszenie i otucha!

Opłatek w Kole mieszczańskim. Na wczorajszym tradycyjnym Opłatku w Kole mieszczańskim prezes Koła p. Piotr Kosobucki wystąpił z życzeniami zgody na przyszłość powitał obecne duchowieństwo, posłów i przedstawicieli Rady miasta. Pierwszych reprezentowali kanclerz książęco biskupi ks. kanonik dr Władysław Bandurski, i rektor OO. Jezuitów O. Boc; posłowie Jan Kanty Federowicz, prof. dr Leopold Jaworski, i I wiceprezydent prof. dr Juljusz Leo, tudzież II wiceprezydent miasta dr Walenty Staniszewski, instruktor przemysłowy dr Schoenett, rejent dr Konstanty Lipowski i r. m. Aleksander Sulikowski.

Szereg toastów rozpoczął prezes Koła p. P. Kosobucki na cześć duchowieństwa w ręce ks. dra Bandurskiego. Ks. Kanclerz w przemówieniu toastował na cześć najbardziej w narodzie katolicko-chrześcijańskiego mieszczaństwa krakowskiego.

Drugi toast na cześć I wiceprezydenta miasta dra Lea wzniósł p. Al. Sulikowski. Dr Leo w odpowiedzi wznosi toast na cześć reprezentanta mieszczaństwa w Sejmie, w ręce posła mieszczańskiego p. Fedorowicza. Poseł Fedorowicz toastował na cześć cechów, które niegdyś w obronie wolności na basztach, miasto własnemi piersiami zasłaniały. P. rejent dr Lipowski wznosił toast „ad multos annos“ na cześć założycieli Koła mieszczańskiego, w ręce prezesa p. Kosobuckiego.

P. Schoenett podnosił zasługi p. Kosobuckiego, jako działacza, pełnego energji w pracy pozytywnej.

P. Sulikowski replikował toast na cześć II. wiceprezydenta miasta dra Staniszewskiego, podnosząc zasługi dla miasta obu wiceprezydentów.

Prezes Kosobucki wnosił toast na cześć tej inteligencji, która się zawsze szczerze łączy z mieszczaństwem, w ręce dra Lipowskiego.

Dr Lipowski pił na cześć stowarzyszeń: „Przyjaźni“ i innych w ręce p. Repetowskiego.

Pięknym był toast p. Tadeusza Niedzielskiego, który zakończył go wezwaniem do wytrwania.

P. Kosobucki pił na cześć p. Sulikowskiego.

Imieniem Tow. kredytowego rękodzielników p. Sulikowski wzniósł toast na cześć dra Schoenetta.

P. Józef Ligęza w dłuższem przemówieniu wzniósł toast na cześć O. rektora Boca, który wywdzięczył się pięknem przemówieniem do Stowarzyszenia, w którem znalazł miłość dla wiary i ojczyzny, wzywając obecnych, by tak dodatnie rezultaty tego sztandaru przekazali następcom swoim. A dając zachętę do dalszej pracy w jedności i miłości, rektor O. Boc pijąc zdrowie „Koła“ zakończył toast słowami poety:

„Tylko pod krzyża znakiem
Polak był i będzie Polakiem“.

Ostatni toast na cześć prasy wzniósł starszy cechu szewskiego p. Andrzej Szufa.

Z teatru komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na jutro, jako w dzień świąteczny, po zniżonych cenach „Pamiętniki szatana“, a na wieczór od kilku miesięcy niegraną przeróbkę sceniczną Walewskiego „Krzyżacy“ Sienkiewicza. W sztuce tej zaszły pewne zmiany w obsadzie wskutek urlopów, względnie niedyspozycji kilku artystów. Mianowicie rolę Danusi po p. Jutkiewicz odegra p. Mrozowska, Jagienkę po p. Wysockiej p. Ordonówna, a Zbyszka zamiast p. Mielewskiego, p. Pawłowski.

W środę odegraną zostanie po raz trzeci po cenach zniżonych sztuka Galasiewicza „Na strażnicy“, a w czwartek po raz trzydziesty pierwszy również od kilku miesięcy niegrany „Kordjan“ Słowackiego z p. Tarasiewiczem, który po kilkotygodniowej chorobie ukaże się po raz pierwszy na scenie. Dzisiejszy koncert z powodu niedyspozycji S. Godowskiego odwołany.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła dra Kazimierza Nitscha, rzeczywistego nauczyciela gimnazjum św. Anny w Krakowie, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł c. k. profesora.

Dostawa. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę maszyn roboczych i urządzeń warsztatowych dla warsztatów w Nowym Sączu i Podgórzu-Płaszowie, z terminem do wnoszenia ofert do dnia 3 lutego 1903 do godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Odczyt. We środę dn. 7 stycznia w sali hotelu Saskiego odbędzie się o godz. 6 odczyt p. Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Piękno w życiu kobiety“. Będzie to szósty odczyt z serji „Głos kobiet w kwestji kobiecej“. Dalsze odczyty odbywać się będą stale we wtorki i środy w ciągu miesiąca stycznia.

W klubie prawników strojono wczoraj choinkę, co było naturalnie głównie pretekstem do wesołego zebrania. Przeszło 30 par wirowało po wielkiej sali klubu, pod przewodnictwem dra Kannenberga, a zabawa dzięki ogólnej ochocie przeciągnęła się do rana.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Na strażnicy“ sztuka w 4 aktach Jana Galasiewicza.

Z najściślejszego repertoaru teatru ludowego, zabłąkała się sztuka p. Galasiewicza na scenę krakowską. Sympatyczny autor „Czartowskiej ławy“ z pewnością nie marzył o zdobywaniu laurów literackich przez swój ostatni utwór, tym razem jednak zawiódł go nawet instynkt techniki teatralnej, użył bowiem w układzie swojej sztuki środków tak naiwnych, że nie mogą one zadowolnić wymagań nawet najmniej wybrednej

publiczności. „Na strażnicy“ to zwykły melodramat starej szkoły, w którym niezły pomysł został bardzo niezręcznie zużytkowany.

Rzecz dzieje się w Tatrach, ale tak samo mogłaby się rozgrywać w każdej innej części Polski. Są tam wielkie dobra, któremi zarządza Szeman zrodzony z matki Polki, ale ożeniony powtórnie z Niemką, który pod jej wpływem chce polskie góry germanizować.

Ale stawia mu dzielny opór liczna rodzina Orlików, a w dodatku syn jego z pierwszego małżeństwa Wilhelm, jest nietylko bardzo dobrym Polakiem, ale kocha się w pięknej pannie Orliczance i posiada jej wzajemność. Ma jednak rywala w osobie niejakiego Kosa, leśniczego, który chcąc się pozbyć Wilhelma, prowadzi go na nieznane w geografii bliżej szczyty, gdzie młody Szeman zginąłby z głodu i zimna, gdyby mu nie pospieszyła na pomoc cała rodzina Orlików. Oczywiście Wilhelm i Orliczanka padają sobie w objęcia i wszystko się kończy tem weselej, że niegodziwy Kos spadł ze skały i kark skręcił.

Nie wdając się w wyszukiwanie niezliczonych słabych stron sztuki p. Galasiewicza, trzeba tylko nadmienić, że dla uniknięcia po prostu śmieszności, konieczne jest zupełne przerobienie ostatniego aktu; wówczas w teatrze ludowym, gdyby taki istniał, „Na strażnicy“ może mieć powodzenie.

Artyści grali ogółem starannie i dobrze. Na szczególne wyróżnienie zasługuje panna Ordonówna, która z należytą miarą odegrała rolę Orliczanki. Dobry typ zaciętego górala stworzył p. Jednowski, zabawnym żydem był p. Kosiński. Ciężar epizodycznej roli dyrektora Schemana dźwigał skutecznie p. Kotarbiński. Oprócz tego grali pp. Zelwerowicz, Przybyłowicz, Zawierski, Sobiesław, Pawłowski i panie Senowska i Czechowska. Co do panny Mrozowskiej, której prawdziwy i rozwijający się talent zasługuje na baczną opiekę dyrekcji, należy ją bardzo ostrzedz, że tego rodzaju gry niespokojnej, jaskrawej, skierowanej do wywołania oklasków galerji, jaki zaprodukowała w sobotę, nie pochwali nigdy ani wykwintna publiczność ani poważna krytyka. — Wogóle niepotrzebnie tę rolę oddano pannie Mrozowskiej, mamy w teatrze trzy młode artystki: Pawlikowską, Dulębiankę i Czechowską, bardzo rzadko zajęte, a każda z nich byłyby zupełnie odpowiednia.

Ciągnienie losów krakowskich.

Losy krakowskie. W drugim dniu ciągnienia losów krakowskich następujące numera wygrały po 60 koron:

108 173 188 214 222 358 418 553 519 706 734 736 738 784 846 868.

1.029 040 054 070 120 225 237 389 343 348 428 512 549 553 643 701 740 748 870 900 985;

2.014 043 103 121 132 139 162 178 215 310 341 399 401 403 419 420 427 434 485 491 579 612 641 658 677 705 775 848 852 884, 958;

3.057 097 167 307 318 509 523 537 587 594 602 662 720 728 788 988 999;

4.002 017 166 173 239 243 244 347 415 476 629 722 818 830 835 972;

5.045 047 106 127 220 223 247 322 356 433 507 845 852 962;

6.148 163 220 259 321 460 493 600 627 651 733 755 802 806 815 858 950;

7.092 130 178 289 454 463 822 964;

8.020 044 122 223 535 573 606 660 667 711 737 771 920 973;

9.015 041 088 089 104 136 175 185 206 232 273 371 525 564 589 594 710 766 813 849 865 870;

10.030 046 112 139 167 172 189 216 640 708 753 763 834 836 888 900 915 954;

11.001 123 204 224 282 297 407 423 490 513 572 615 644 681 689 703 729 740 762 804 863 978:

12.066 076 115 186 212 246 273 296 352 396 436 442 521 530 570 576 687 755 862 886;

13.104 125 130 331 412 537 603 610 756 852 877 909;

14.023 105 107 129 167 198 212 267 458 477 576 667 685 708 736 806 832 932;

15 018 026 054 086 128 148 204 269 387 433 564 601 635 656 973;

16.012 026 065 217 223 252 256 268 277 279 304 367 475 505 582 590 592 754 853 905 923 934 941 970 981;

17.156 211 371 379 391 397 410 411 416 582 705 754 766 795 861 927 982;

18.128 129 135 191 205 240 267 377 536 540 603;

18.607 644 647 708 752 793 815 845 922;

19.010 111 060 061 085 257 264 265 272 285 300 320 658 723 729 758 766 824 959 978;

20.064 094 119 164 184 201 204 323 346 392 439 565 616 656 750 758 780 785 814 815 818 880 899 997;

21.060 107 473 485 633 701 711 980 987.

22.044 068 071 092 104 158 304 361 458 462 484 586 605 616 662 670 690 722 785 805 807 813 906 913 923 966 978 991;

23.035 071 187 280 289 310 374 449 510 520 530 536 545 577 588 698 759 771 778 795 824 884;

24.097 166 210 278 321 378 397 400 495 573 597 682 783;

25.051 068 087 137 148 185 241 267 286 412 414 438 467 693 704 710 842 875 935;

26.081 145 228 240 376 426 444 499 542 620 649 661 775 964 992;

27.045 046 199 357 588 635 709 794 798 900 948;

28.015 060 092 114 238 355 376 389 423 428 500 532 547 552 563 674 756 976;

29.024 056 067 077 099 133 273 295 329 350 366 424 442 457 460 484 551 676 757 771 777 790 857 899;

30.016 169 217 218 407 408 517 554 563 576 718 738 824 853 868 877 935 969;

31.000 038 048 049 134 188 293 325 398 481 543 588 599 714 936 978 985;

32 004 066 116 155 233 251 262 269 302 319 346 536 539 664 676 837 865;

33.052 078 161 162 252 408 546 547 655 689 709 714 796 830 901 951;

34 035 050 100 157 231 239 254 375 382 507 551 575 707 712 763 857 988 989 999;

35.000 149 196 220 251 258 340 567 570 731 751 837 890 893 933 963 971 996;

36.028 099 104 199 244 364 503 520 589 715 732 743 817;

37.015 046 090 121 173 184 202 203 301 303 311 361 384 390 407 591 662 677 827 915 983 991 995;

38.105 474 515 596 643 646 687 708 836 959 965 971;

39.017 036 039 082 130 254 456 551 570 598 601 602 610 682 687 727 899 939 948 995 963;

40 022 111 116 117 446 519 527 643 704 733 853;

TELEGRAMY.

Jubileusz dziennikarza.

Lwów 5 stycznia. Wczoraj przedpoł. odbył się tu uroczysty obchód 30-letniego jubileuszu Kazimierza Zielonki, współpracownika „Gazety Lwowskiej“.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem krążyła pogłoska, że cesarz niebezpiecznie zaniemógł. Pogłoska ta była najzupełniej bezpodstawną. Dowodem tego, że wczoraj o godzinie wpół do 1-szej w południe cesarz wyjechał z Burgu do Schönbrunu przechadzał się tam przeszło godzinę po parku i o godz. 2 dopiero powrócił do Burgu.

Doniosłość porozumienia austro-rosyjskiego.

Wiedeń 5 stycznia. (Tel. wł.) „M. Revue“ zamieszcza artykuł inspirowany przez ministerjum spraw zagranicznych, omawiający doniosłość polityczną wizyty hr. Lambsdorfa w Wiedniu. W artykule tym rozstrzelonemi głoskami wydrukowano ustęp, że porozumienie austro-rosyjskie tworzy na przyszłość wytyczną polityki i podwalinę potęgi dynastji Habsburskiej.

„Sonn u. Montags Ztg“ w artykule wstępnym wyraża przekonanie, że sprawy polityki macedońskiej były tylko pozorem, który miał ukryć istotny cel misji hr. Lambsdorfa. Prawdziwym celem tej podróży, jak przypuszcza „S. u. M. Ztg“, jest porozumienie się Austrji z Rosją przeciw Niemcom.

Groźby dra Koerbera.

Wiedeń 5 grudnia. (Tel. wł.) „Montags Revue“, organ dra Koerbera donosi: prezydent ministrów przywiązuje wielką wagę do udania się konferencji ugodowej czesko-niemiecką. Gdyby konferencja ta nie doprowadziła do porozumienia, dr Koerber grozi, że posiada moc zmuszenia parlamentu do pracy.

Zamieszki w Marokko.

Tanger 5 stycznia. W wielkim meczecie odczytano wczoraj pismo, w którem sułtan zawiadamia, że chce objąć komendę nad armją i spodziewa się, że uda mu się pokonać przeklętego agitatora. To samo pismo odczytano także w innych miastach.

Madryt 5 stycznia. Do dzienników tutejszych donoszą z Fezu, iż sytuacja tam znacznie się pogorszyła. Wśród wojska sułtana panuje zupełna dezorganizacja.

Cholera w zatoce perskiej.

Konstantynopol 5 grudnia. W zatoce perskiej wybuchła cholera. Dziennie umiera [illegible] 10—15 osób.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.